Nr. 68 SOSNOWIEC, sobota dnia 24 marca 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Adma otwainistracrtej od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. ran

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Obrońca Polaków.

To — Pan Bóg!

Tę odpowiedź uzasadnił mądrze „Przegląd Powszechny" z miesiąca listopada.

Tysiące razy pytano się w życiu, czy i kiedy Polska powstanie — czy przypadkiem na spiżowych bramach jej więzienia nie jest ryty beznadziejny, dantejski wyrok? A oto w oczach naszych pękają pieczęcie nocy i wśród rumowisk podziemia, wgłębi tego korytarza, który od śmierci ku życiu prowadzi, jawi się żywy naród — Polska, z koroną na skroni i z mieczem w ręku. Jest, zmartwychwstał, będzie królował!

Pierwsza myśl, jaka z tego powodu dobyła się zwierzch świadomości, była ta:

Jest Bóg!

Jest Bóg,—ten, który stworzył narody, wypisał im na duszy prawa i przeznaczył zadania do spełnienia, Czyżby ten Bóg, któremu serce targa każda łza ludzka, niegodziwie wyciśnięta, mógł pozostać spokojnym, gdy dzieje się wołająca o pomstę narodowi, krzywda, gdy wskutek tej krzywdy idą w poniewierkę najświętsze postanowienia, najszlachetniejsze względem świata plany, gdy wskutek tego już nie opóźnia się wskazówka na zegarze Opatrznościowych zamiarów, ale zdawałoby się, że cały zegar staje, rdzewieje i staje się bezużytecznym sprzętem?

Nie trzeba być Polakiem, trzeba być tylko człowiekiem o średnim rozumie, ażeby odczuć zbrodnię, jaka tkwiła w przedrozbiorowych chwilach Polski. Oto gdy naród, widząc i uznając swoje niedomagania, zabiera się się usilnie i skutecznie do naprawy zła, czyha już nieprzyjaciel, by do tej naprawy nie dopuścić, — gwałtem, podstępem, korrupcją, wszystkimi środkami wszelkiej naprawie przeszkadza, w tym celu, by na słabym, a więc bezbronnym narodzie dopuścić się unicestwiającej go grabieży. Te wojska rosyjskie przy elekcji podsuniętego słabego króla, pomoc dana Targowicy, armaty przy ostatnim sejmie, to wszystko zbrodnie, godne tylko Rosji. Idzie jeden rozbiór po drugim i zaczyna się męczeńska dola narodu. Ileż potem przelało się krwi polskiej w walkach o Ojczyznę, ileż popłynęło łez w rodzinach, ileż pochodów w kajdanach na Sybir, ileż rzezi i mordów, jak Praga, jak Wilno Murawjewa, jak Podlasie? Nie pozostało żadne z praw człowieczych, prawo wiary sumienia, własności, języka, któreby najbrutalniej nie zostało zdeptane i unicestwione. Wszystko, co Polska misją swoją historyczną spełniła, a więc w pierwszym rzędzie religja katolicka na Litwie i Rusi, jednym zamachem zostało przekreślene i zniszczone. W końcu na męczeńskim grobowcu samo imię Polski zatarto. I wobec tego wszystkiego, ten Bóg, który jest Bogiem życia, miłości i rozwoju, mógłby pod tym szatańskim cyrografem podpisać swoje nazwisko?

Młyny Boże mielą powoli, ale stale! Ileż ludzi, wobec chwilowego milczenia Boga na zbrodnie świata, poczęło tworzyć systemy dowodące, że najwyższem prawem świata jest siła i powodzenie!? Czy i u nas nie pojawiali się tacy?

Dziś, gdy tysiące dzieł ludzkich legło w ruinie, gdy nieprawnie zdobyty rozsypał się w nicość, gdy miljony trupów zasłały pobojowiska i cała Europa zmienia się w cmentarz i pystynię, dziś ludzie coraz bardziej pojmują, że w tych chwilach nad krawędzią świata stanął, wszystko wszechwiedzący i wszechwładny — sprawiedliwy Bóg.

Pod znakiem zapytania.

Znakomity publicysta krakowski, ukrywający się tym razem pod pseudonimem T r u e, z okazji wypadków rosyiskich pisze w „Głosie Narodu", co następuje:

„Wielka jest ziemia nasza i żyźnie obfita, ale niemasz na niej ładu — przyjdź więc i rządź nami". Temi słowy mieli zamierzchli Russowie zwrócić się do normana-witezia Riuryka, wzywając go do władztwa nad obszarami, rozciągłymi od północnego Nowgorodu, aż po nieokreślone południowe rubieże Dnieprowe.

Obcokrajowiec Riuryk przybył i upaństwowił rozpierzchłe elementy słowiańskiej bierności — tak, że Ruś przetrwała czasy udzielczych tendencyj, czasy niewoli tatarskiej, odśrodkowych aspiracyj Tweru, Nowogrodu i innych miast i książątewek, aż wreszcie za dni Wasylów i Joanów stała się skonsolidowanem mocarstwem Moskwy. Mimo jednak wszelkie sukcesy idei monarchicznej, mimo rozrostu terytorjalnego i zwycięskich wojen nie zmieniła się w Rosji przedriurykowa świadomość społeczna, nie straciła nic na walorze zasadnicza definicja o wielkości ziemi i braku ładu na niej. I ilekroć ziemia ta bezkresna stawała wobec ważniejszych przesileń dziejowych, tyle razy Russowie uczuwali, że sami bez porady obcych mechaników nie naprawią rozpędowego koła swojej społeczności — i zawsze wzywany był zza mórz jakiś Riuryk, którybe mógł rządzić nimi. Tak Piotr Wielki, Riuryk dynastji Romanowów, przywołał Anglików i Holendrów, a następcy jego od Katarzyny I i Elżbiety począwszy, nie mogli się już obyć bez baronów kurlandzkich, którzy reprezentowali aż do dziś dnia jedyny niemal konstrukcyjny żywioł państwa.

Narodowe siły rosyjskie w przepowiedniach historyków i ideologów przeznaczone były natomiast do dzieła burzenia. Od niepamiętnych czasów tęsknoty patrjotów i kosmopolitów rosyjskich, słowianofilów i „zapadników" karmiły się wizją wielkiego wzburzenia stumiljonowej masy ludu, po którem to wzburzeniu przyjdzie nieokreślony bliżej ideał życia, sprawiedliwości i chrześcjańskiej równości. Okazało się jednak, że Russowie poriurykowscy niezdolni byli nigdy zrobić nawet dzieła zniszczenia. Pugaczow, Stieńka Riazin, dekabryści, „Ziemla i Wola" wreszcie wypadki 1905 roku wykazały dowodnie, że wszelkie próby rewolucji w Rosji bywają najzwyklejszym słomianym ogniem i po efekcie wyjątkowej popędliwości przychodzi również szybko drugi biegun rosyjskiego temperamentu: znużenie; po okrzyku: „riezat'", — determinacja: „naplewat'". Wobec tego stanu rzeczy i tylu doświadczeń, co rozważniejsi Russowie z Dumy i Rady Państwa, widząc, że jednak dla pewnych celów państwowych niezbędna jest rewolucja, zwrócili się do obcokrajowca Buchanana i wypowiedzili formułę swoich zamierzchłych praojców: ziemia nasza wielka jest i bogata, ale nie masz na niej ładu — przyjdź i zrób rewolucję". Sir Buchanan poszedł za przykładem Riuryka, przyjął wezwanie Rusi i dzięki temu stała się rzecz nieoczekiwana: po raz pierwszy w przeciągu XI stuleci historji rosyjskiej udała się w Rosji rewolucja, nie spaliła na panewce, doprowadziła do przewrotu państwowego.

Całe jednak wielkie, cały świat interesujące pytanie spoczywa w niepewności, jaką piosneczkę zanuci stumiljonowy biedny mużyk, jaką da odpowiedź na rewolucyjną maszynę „angliczanina" Buchanana.

Gdyby dzień obecny był erą pokoju — odpowiedź nie byłaby może trudna. Ten sam „mużyk", który nie potrafił zbuntować się przeciw carowi, nie potrafi zapewne pokazać na serjo zębów i carobójcom. Zapewne, że wzburzy sie tu i owdzie, pójdzie za podszeptem wszechwładnej ochrany, policji i związków dr. Dubrowina, ale to będą tylko konwulsje, które do definitywnego czynu nie doprowadzą. Nowy rząd ma czas i możność zapanowania nad niepokojami. Takbyśmy odpowiedzieli w czasie pokoju. Inaczej się rzecz przedstawia czasu wojny. Podczas wojny najlżejsza konwulsja starczyć może za czyn, w najbardziej niepożądanym sensie. A cały ustrój państwowy, którego w przeciągu tygodnia zmienić do fundamentów nie sposób, może ułatwić te konwulsje. Cechą ustroju rosyjskiego jest anarchizm, na który nałożono despotyzm, jako instancję apelacyjną; przy zgodnem usunięciu prawa z obu tych kategorji. Każdy urzędnik jest tu naprzemian cząstką samodzierżawia i zupełnem zaprzeczeniem idei państwowej, każdy obywatel niewolnikiem i pełnią poczucia samowolności. Nie trzeba więc zawiłych dowodzeń, by wykazać, że przy takim stanie psychiki nader łatwo o wszelakiego rodzaju protesty, kontr-rewolucje, sabotage'e etc.

Co wreszcie zrobią oni, oraz Milukow i Kiereńskij ze zdemontowaną machiną państwową? Była to machina zła, smarowana jedynie łapówkami i nadużyciami, ale była, działała. Albo ją się zostawi i wówczas — można to śmiało powiedzieć—nic się w Rosji nie zmieniło, albo też się ją usunie, poustanawia się w myśl programu trudowików, urzędy, wybrane z czteroprzymiotnikowej elekcji ludu, a wówczas z ram rządu w szeregi społeczeństwa wejdzie wcale nie obojętny żywioł anarchistów aktywnych, wyszkolonych w prowokacji i wrogi nowej formie rządu, czujnie oczekujących pierwszego fałszywego kroku. Umiał ten żywioł urządzać pogromy i nawet rewolucję w 1905 r. — może umieć urządzić i teraz rodzaj kontrewolucji — zwłaszcza, gdy każdej chwili może paść w ciemne masy okrzyk: „za cara i wiarę!"

Oto jest szereg pytań, które w okresie największej z wojen europejskich zawisły od tygodnia nad największem z państw Europy, którego ziemia jest wielka i obfita, a na którem ład znowu po raz setny próbują zrobić Buchanan i Milukow.

Zamęt w Rosji.

Uwięzienie eks-cesarza.

LONDYN, 22 marca, (B. T. W.). Biuro Reutera donosi z Piotrogrodu: Rząd wydał rozporządzenie, że ekscesarz i jego małżonka mają być uważani za więźniów, i jako tacy mają być przewiezieni do Carskiego Sioła. Posłowie do dumy, Wierszynin, Buzikow, Gribonin, i Kalinin, wysłani po cara do Mohilowa, otrzymają do swej dyspozycji od generała Aleksiejewa oddział wojska dla strzeżenia cesarza-więźnia.

Brusiłow wodzem naczelnym.

ZURICH, 22 marca, (B. T. W.). „Neue Züricher Ztng." podaje depeszę agencji nowojorskiej, według której w Waszyngtonie otrzymano zawiadomienia urzędowe i prywatne, że jen. Brusiłow mianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił lądowych rosyjskich.

Flota czarnomorska po stronie rewolucji.

SZTOKHOLM, 22 marca, (BTW.). Według informacji, otrzymanych z Piotrogrodu, flota morza Czarnego przyłączyła się do nowego rządu.

Manifestacje na cześć b. cesarza.

BERLIN, 22 marca, (B. T. W.). „Nationalztng." dowiaduje się z granicy szwedzko-rosyjskiej: Metropolita Włodzimierz urządził 19 go marca wielką procesję na ulicach Kijowa na cześć cesarza Mikołaja. W procesji uczestniczyło około 40,000 osób. Tłum niósł portrety cesarza i obrazy świętych. W pobliżu Ławry procesję zaatakowali rewolucjoniści i żołnierze, Doszło do krwawego starcia, w której padło wiele osób Wieczorem znaczna część załogi kijowskiej przeszła do rewolucjonistów. Na ulicach toczyły się utarczki. Zwolennicy cesarscy byli dobrze uzbrojeni i utrzymali się na stanowiskach.

O wywłaszczenie wszelkich dóbr.

FRANKFURT, 22 marca, (BTW.) Z granicy szwedzkiej „Frankfurter Ztng." otrzymuje oryginał odezwy centralnego komitetu rosyjskiej partji pracy w Piotrogrodzie: P a r t j a s o c j a l n o - d e m o k r a t y c z n a

rosyjska wzywa do wywłaszczenia wszelkiej własności nieruchomej prywatnej, jakoteż dóbr koronnych i rozdzielenia ich między włościan.

Radykalny komitet robotniczo-wojskowy.

BERN, 22 marca, (B. T. W.). Paryski „Temps" donosi z Piotrogrodu, że komitet mieszany, złożony z przedstawicieli robotników i żołnierzy obradował w pałacu Taurychim. Liczba zwolenników tego komitetu wzrasta coraz bardziej, 20-go marca liczono już 1.600 członków, z których każdy przedstawia 1,000 nowo zapisanych robotników lub też jedną kompanję wojska. Komitet żąda jaknajrychlejszego zwołania konstytuanty, w nadziej, że ta ogłosi republikę. Wystąpiono również z żądaniem wypędzenia całej rodziny Romanowów.

AMSTERDAM, 22 marca. (WAT.). „Daily Chronicle" dowiaduje się z Piotrogrodu: Jedyną chmurą na niebie politycznem są żądania fanatyków. Komitet delegatów robotniczych jest organizacją kierowaną przez socjalistów, po części umiarkowaną, po części jednak prągnącą krańcowe teorje bezzwłocznie w czyn wprowadzić. Następstwem tego jest, że komitet wydaje uchwały sprzeczne, co utrudnia robotę nowemu rządowi.

Synod usunął z liturgji modlitwy za rodzinę cesarską.

W wojsku.

PIOTROGROD, 22 marca. (WAT.). Telegram Agencji Petersburskiej: Z głównej kwatery donoszą, że wojsko, zebrane na jednym z placów publicznych, defilowało z czerwonym sztandarem na czele, śpiewając Marsyljankę. Na życzenie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, szef sztabu generalnego, Alaksiejew, odczytał przed wojskiem manifest o o abdykacji i wezwał wojsko, aby wiernem było nowemu rządowi.

SZTOKHOLM, 22 marca. (WAT.). Według ostatniej wiadomości w Piotrogrodu, mordowanie oficerów armji rosyjskiej przybiera rozmiary coraz groźniejsze. Szczególniej w pułkach petersburskich rekruci teroryzują oficerów. Karność w pułkach gwardji zupełnie zniknęła. Żołnierze nie chcą pełnić służby i oświadczają, że ogłoszono przecież prawo strejku dla wojska. Komendanta pułku gwardji przybocznej w Moskwie, pułkownika Katoni, żołnierze zastrzelili dlatego, że nie pozwolił im wywiesić czerwonego sztandaru z okien koszarowych.

Uznanie nowego rządu przez Stany Zjednoczone.

WASZYNGTON, 22 marca (BTW.) Depesza Biura Reutera: W kołach dobrze powiadomionych zapewniają, że departament stanu przesłał instrukcję ambasadorowi amerykańskiemu w Piotrogrodzie z poleceniem uznania nowego rządu rosyjskiego przez Stany Zjednoczone.

Obawa przed kontrrewolucją.

KOPENHAGA, 21 marca (WAT). Wieści, nadchodzące z Rosji do Haparandy noszą coraz bardziej mnożące się oznaki, że jest tam przygotowywana kontrrewolucja. Przeciwieństwa pomiędzy Komitetem Wykonawczym a klasą robotniczą wysuwają się coraz bardziej na pierwszy plan. Panuje tu powszechne przekonanie, że już w najbliższych dniach nastąpi wybuch kontrrewolucji robotniczej, w celu natychmiastowego zakończenia wojny. Grupa socjalistyczna Komitetu Wykonawczego działa na własną rękę i przedsiębierze środki zupełnie samodzielnie.

Komitet Wykonawczy ma obawy nietylko przed kontrrewolucją robotniczą, ale również w stopniu niemniejszym przed kontrrewolucją partji wielkoksiążęcej i biurokratycznej. Również i wojskom nie można zaufać z całym spokojem. Można nawet przewidywać, że nie da się uniknąć powszechnego buntu wojskowego. Rząd prowizoryczny nakazał wzmocnić wszystkie posterunki. Wojska w koszarach trzymane są wciąż w pogotowiu. Pozostają one pod komendą oficerów, mianowanych bezpośrednio przez sam rząd.

Wiadomość o abdykacji cesarza witana była w Piotrogrodzie okrzykami: „Niech żyje republika!". Wobec wymordowania przez żołnierzy ogromnej liczby oficerów, rząd zwrócił się do żołnierzy z napomnieniem, że powinni oni oszczędzać swych oficerów, aby nie narażać na szwank zwycięstwa Rosji.

Żandarmi rosyjscy na froncie wojennym

SZTOKHOLM, 22 marca, (BTW.) „Sztokholm Tindingen" donoszą, że według informacji szwedzkiego konsula z Torneo, nowy rząd rosyjski wydał rozkaz wysłania na front wszystkich żandarmów całej Rosji, w liczbie około 600,000, w tem 15 tysięcy oficerów.

Poglądy Polaków.

„Frankf. Z." w nr. 75 pisze pod tym tytułem: „Polskie koła w Szwajcarji spodziewają się po rewolucji rosyjskiej wzmocnienia idei niepodległości Polski, gdyż nowy minister Kerenskij jest jednym z nielicznych, którzy byli za zupełną niepodległością Polski. Wśród szwajcarskich Polaków rozchodzi się również niesprawdzona pogłoska, że Anglja jako spiritus rector rewolucji w porozumieniu z Francją skłoni rząd rewolucyjny do uznania niepodległości Polski. Z drugiej strony wiadomość o ministrze Milukowie ochładza nadzieję Polaków, gdyż jest on zwolennikiem tylko wewnętrznej autonomji. Polacy mają się na baczności przed liberalizmem imperjalistycznym w Rosji".

„Frankf. Z." dodaje do tych informacji, że Kerenskij, jako minister spraw wewnętrznych, nie będzie miał prawie sposobności objawić swych przyjaznych zamiarów dla Polaków

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 22 marca.

Wschodni teren walk:

Wzmogła się działalność wojenna.

Zachodni teren walk:

Między Lens a Arras potyczki oddziałów wywiadowczych. Po obu stronach Somy i Oise miały zdarzenia naprzód wysuniętych oddziałów dla nas pomyślny przebieg. Na północnym brzegu Aisne odparliśmy francuski bataljon i zestrzelili 3 nieprzyjacielskie samoloty; samolot prowadzony przez ks. Fryderyka Karola pruskiego, nie powrócił z wzlotu ponad nieprzyjacielskie linje między Arras i Peronme.

Front macedoński

Żaden z francuskich ataków na północ od Monastyru nie miał powodzenia.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

KOMUNIKAT FLOTY.

Krążownik pomocniczy „Möwe", komenderowany przez burgrafa Dehnaschlodeina, powrócił z drugiej wielomiesięcznej jazdy po oceanie Atlantyckim do portu ojczystego. Przywiózł on ze sobą 22 parowców, 5 żaglowców o łącznej pojemności 123,000 ton i 593 jeńców.

Naczelna Komenda Floty.

Ameryka przed wypowiedzeniem wojny Niemcom.

ROTERDAM, 22 marca, (BTW.) Londyński „Daily Telegraph" donosi z Petersburga: Wczoraj wieczorem Lensing powiedział do dziennikarzy w Waszyngtonie: „Moi panowie, położenie jest zbyt poważne, ażebym mógł o niem cokolwiek powiedzieć". Kilka wyższych urzędników zapewnia, że po zatopieniu 3 ch parowców amerykańskich jednego dnia nawet mowy być nie może o uniknięciu starcia zbrojnego.

BERN' 22 marca. (WAT.). Z Waszyngtonu donoszą: Prezydent Wilson i sekretarz stanu Lansing wstrzymują się z wypowiedzeniem zdania co do zatopienia 3 ch statków amerykańskich aż do czasu otrzymania dokładnych szczegółów.

Naprężenie między Stanami Zjednoczonemi i Meksykiem.

AMSTERDAM 22 marca. (WAT.). „Evening News" dowiadują się z Meksyku, że Carranza w razie wojny stanie po stronie Niemiec, do czego poczyniono wszelkie przygotowania. To jest właśnie główną przyczyną, dlaczego Wilson nie może się zdecydować. Amerykanie próbowali pozyskać gen. Villę dla swych celów przeciw prezydentowi Carranzy. Villa odmówił, uchylając się przytem od wszelkich wyjaśnień. Prawdopodobnie Wilson wystosuje jeszcze raz ostrą notę i zwróci uwagę na skutki, na jakie Meksyk się narazi, gdyby chciał popierać wroga Stanów Zjednoczonych. Według „Evening News", przygotowania podejmowane w Meksyku na wypadek wojny budzą w Ameryce wielkie zaniepokojenie.

W parlamencie niemieckim.

BERLIN (WAT.), 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu sekretarz stanu dr. Helfferich omawiał przyczyny, dla których rząd nie może zgodzić się na podział urzędów spraw wewnętrznych, przyczem przedstawił wysiłki, podejmowane przez cały naród, dla jednego wspólnego celu, jakim jest praca wewnątrz kraju ku pomocy tym, co walczą na frontach. Wojna, mówił dr. Helfferich, wymaga coraz większych wysiłków. Jestem najmocniej przekonany, że się na nie zdobędziemy. Naród zasługuje na podziw ze względu na poczucie patrjotyczne, z jakiem przezwycięża ostatnie ciężkie miesiące. Słowo: przetrzymać — nie jest pustym frazesem, lecz gorzką koniecznością. Stało się ono częścią naszego moralnego jestestwa. W dalszym ciągu dr. Helfferich mówił o stosunkach ekonomicznych. Niemcy podobne są do fortecy oblężonej, a jednak ceny zboża w Niemczech są niższe, niż w innych krajach. Przemówienie swoje dr. Helfferich zakończył: „Hasłem wojska naszego jest — pobić nieprzyjaciela; naszem hasłem: wytrzymać. Pod tym znakiem zwyciężymy".

O odwrocie z nad Ancre.

AMSTERDAM, 21 marca (WAT). Dziennik londyński „Truth" pisze: „Odwrót niemiecki z nad rzeki Ancre wydaje się najbardziej mistrzowskiem posunięciem, jakie dokonał niemiecki sztab generalny w tej wojnie. Cokolwiek myśli i mówi o tym angielska kwatera główna, jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości: ruch ten wprawił w osłupienie wszystkich krytyków wojskowych

BERN, 21 marca (WAT). Prawie wszyscy krytycy fachowi, wbrew poglądowi francuskiemu, że odwrót niemiecki jest następstwem nacisku wojska angielsko-francuskiego, dowodzą, że jest to genialnie wykonany ruch strategiczny ze strony niemieckiej. Najlepszym dowodem tego, jest błąkające się wciąż po stronie koalicji pytanie: gdzie są teraz linje niemieckie. Jenerał szwajcarski Verraux zaznacza, że Francuzi i Anglicy stanęli przed najfatalniejszem zagadnieniem: jeśliby chcieli szybko i energicznie ścigać ustępującego przeciwnika, to narażą się na niebezpieczeństwo przymusowego przyjęcia bitwy w otwartem polu, w warunkach najniedogodniejszych; jeżeli zaś go nie będą ścigać, to zostawią mu czas potrzebny do zorganizowania się na przygotowanych stanowiskach. Znamiennem jest oświadczenie paryskiego „Tempsa", który pisze, że teraz niema powodu do zastanawiania się, czy odwrót niemiecki kryje w sobie jakieś niebezpieczeństwo. Odzyskano znaczny pas ziemi francuskiej i z tego cieszyć się trzeba.

Ideały Sienkiewicza.

(Odczyt J. E. ks. arcybiskupa Teodorowicza).

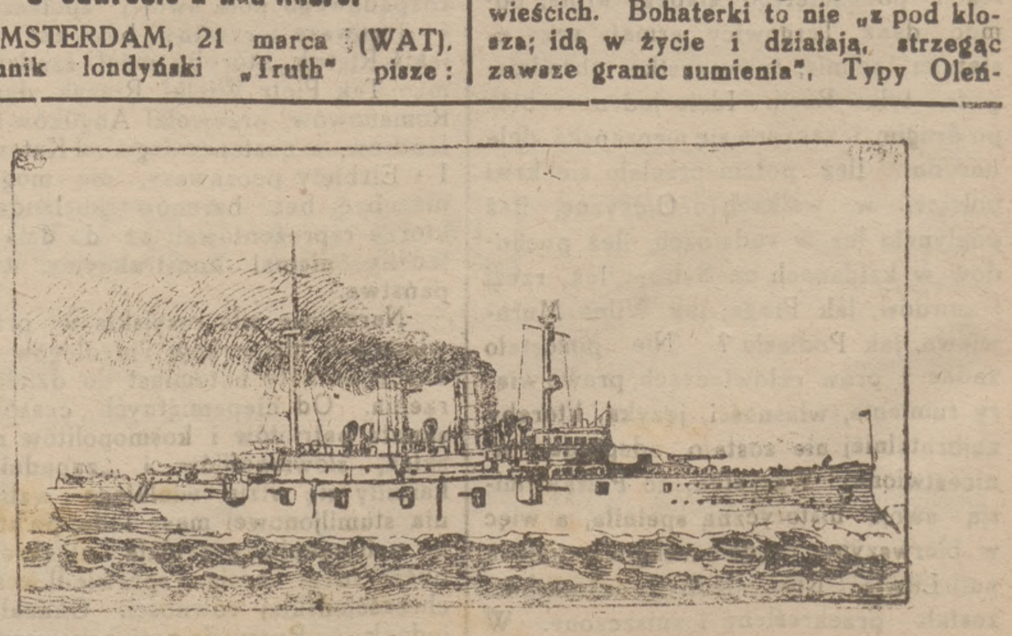
Trzeba talentu wysokiej miary, aby w okresie, kiedy literatura piękna poszukiwała nowych motywów i niezwykłych komplikacji psychologicznych, poprzestać na tematach prostych i ideałach tak dawnych, jak życie ludzkiej myśli.

Od zaznaczenia tej prostoty, tej życiowości ideałów Sienkiewicza, zaczął w stolicy dostojny prelegent swój piękny odczyt.

Wiara, rodzina, ojczyzna, to trzy wielkie prawdy, które się nie przeżyły; „mówią one mową wszystkich serc", a w interpretacji potężnego talentu ideały te zajaśniały pełnym blaskiem, i w tryumfalnym pochodzie przeszły przez naród i ludzkość.

Sienkiewicz swą intuicją artystyczną odczuł duszę człowieka współczesnego i w szeregu swych kreacji przedstawił nam jego stosunek do tych ideałów. „Bez dogmatu" to pamiętnik dzisiejszego nerwowca, w którym jasna świadomość i zmysł analizy zmagają się z brakiem woli człowieka, który nie ma siły pochwycić zbawczego steru, chociaż go widzi w pobliżu. W „Rodzinie Połanieckich" widzimy proces przerodzenia wewnętrznego w dalszej fazie, a nawet od zaślepionej pychy do pokory nosi wyraźną cechę chrześcijańsko ascetyczną. Siła wiary, jako czynnika odradzającego, nigdzie jednak nie znalazła tak pełnego wyrazu, jak w „Quo Vadis", gdzie artystyczna wizja wtajemnicza nas w jej wielkie dzieło: rozsadzenia pogańskiego świata.

Przechodząc za prelegentem w następną sferę ideologji Sienkiewicza, w rodzinę i wiążące się z nią uczucia, spotykamy galerję jego postaci niewieścich. Bohaterki to nie „z pod klosza; idą w życie i działają, strzegąc zawsze granic sumienia". Typy Oleń-



„Regina Margherita", włoski okręt linjowy, zatopiony przez łódź podwodną.

ki, Basi, Anielki pozostaną wieczystymi w swych silnych umiłowaniach tego, co czyste i wzniosłe, w swej odwadze czynu i czułości zmysłu moralnego.

Ideał miłości ojczyzny dwojaką drogą wykładany nam jest w dziełach Sienkiewicza: 1) przez uczucia, i 2) przez dzieje. Znajdujemy tam potępienie oportunizmu i sofistyki politycznej, (Bogusław i Janusz Radziwiłł); miłość ojczyzny, to służba, to czyn uczciwy, nie błąkający się po manowcach kompromisów z sumieniem narodowem. Bohaterowie Sienkiewicza, to rycerze, co nie służą ojczyźnie dla zysku i sławy, pozostaną oni na zawsze wzorami tych nierozgłośnych szeregowców obowiązku, dla których tylko śmierć jest zwolnieniem z placówki. Mistrzowskiem odtworzeniem tej epoki, w której bohatersko broniliśmy się przed obcym zalewem, obrazami męstwa i hartu, wywołaniem z przeszłości echa naszych wielko-narodowych pragnień, zbudził Sienkiewicz zbiorową duszę naszą i przygotował postawę narodu w chwili obecnej. Wierzymy, że to będzie „przygotowaniem wejścia do ziemi obiecanej".

Sala była przepełniona, a słuchacze entuzjastycznym oklaskiem podziękowali dostojnemu prelegentowi za odczyt, piękny zarówno treścią, jak i wytwornie opracowaną formą.

Z. B.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

12/III

— **Obchód święta.** W niedzielę 25 marca przypada święto Zwiastowania Najświętszej Marji Panny. Dawniej święto, gdy przypadało na tę niedzielę, jak obecnie, było przenoszone na poniedziałek 26-go. Przepis ten od kilku lat zniesiony i dlatego Zwiastowanie w tym roku obchodzone będzie w niedzielę 25 marca, tylko officium kościelne przeniesiono na poniedziałek.

— **Zjazd** nauczycielstwa szkół początkowych Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu. Dnia 12 i 13 kwietnia r. b. odbędzie się zjazd nauczycielstwa ludowego Zagłębia Dąbrowskiego. Zjazd ten będzie dalszym ogniwem zjazdów nauczycielskich, odbytych już w Warszawie, Radomiu, Łodzi i innych miejscowościach kraju. Rozpatrywane będą sprawy aktualne, dotyczące szkolnictwa i nauczycielstwa na terenie Zagłębia. Nauczycielstwo, pracujące w szkolnictwie ludowem, proszone jest o liczny udział w zjeździe ze względu na ważne rezolucje, jakie zjazd powźmie. Niektóre sprawy referowane będą przez delegatów z Warszawy i Łodzi. Kolegów, życzących sobie wygłosić referat na zjeździe, uprasza się o zgłoszenie swych prac do dnia 2 kwietnia r. b. Uczestnicy zjazdu, chcący korzystać z ułatwień w noclegach i stołowaniu się, powinni zawiadomić uprzednio komisję zjazdową do dnia 8 kwietnia r. b. Wszelkich informacji, tyczących się zjazdu, udziela Komisja zjazdowa: ul. Czysta Nr. 4 w Sosnowcu codziennie od godz. 4 do 5-ej po poł. Sosnowiec dnia 22 marca 1917 r. Prezydjum Komisji zjazdowej: *Kazimierz Kędzierski, Marjan Dębski, Karol Lipski, Wacław Tylman.*

— **Ferje wielkanocne** we wszystkich szkołach rozpoczynają się w niedzielę dnia 1 kwietnia r. b. i trwać będą do połowy tegoż miesiąca.

— **Rocznica Kościuszkowska.** Zarząd Towarzystwa wz. pom. Nauczycielstwa Polskiego szkół początkowych prosi Sz. sz. Koleżanki i Kolegów o zwrócenie uwagi na przypadającą w dniu 24 marca rocznicę insurekcji Kościuszkowskiej, w celu uprzytomnienia dziatwie w szkołach w stosownej chwili tego faktu z dziejów Narodu.

— **Wieczór Kościuszkowski.** Wieczór ku uczczeniu rocznicy insurekcji Kościuszkowskiej będzie wspaniałą manifestacją narodową. Olbrzymia sala Związku Żelaznego ściągnie wszystkich w dn. 25 b. m. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła i idzie raźnym tempem. Bilety są do nabycia w sklepie W-go Czechowskiego.

— **Książnica im. Henryka Sienkiewicza** (Czytelnia I P. M. S. Starososnowiecka 2). Wypożyczalnia książek otwarta w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 4 i pół do 7 i pół w., we środy od 10 do 12 godz. po poł. Czytelnia pism i książek (na miejscu) otwarta codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) od 6 do 8 g. wiecz. Nowości sprowadzone w dużej ilości.

— **Miejscowe koło P. M. S.** zwraca się do ogółu mieszkańców Sosnowca z prośbą o popieranie działalności Koła przez zapisywanie się na członków Polskiej Macierzy Szkolnej. Zapisywać się można w księgarniach: „Wiedza", W. Regulska i S ka, p. Czechowski-Bank Handlowy, Tow. Pożyczk.-Oszczędnościowego ul. Małachowskiego Nr. 11, apteka p. Wolskiego, apteka p. Goebla, p. Frydecki (skład apteczny), St. Tomicki. Wszyscy członkowie zarządu, jak również uproszeni inkasenci, przyjmują także zapisy.

— **Brak żywności.** Pomimo tego, iż żywność wydzielana jest mieszkańcom na kartki i w bardzo minimalnych porcjach, w sklepach Komisji żywnościowej od pewnego czasu panuje zupełny brak wielu artykułów pierwszej potrzeby, jak: mąki, cukru, kaszy, grysiku etc. Ludność znajduje się wskutek tego w rozpaczliwem położeniu.

— **Odroczenie wyjazdu delegacji.** W sprawie wyjazdu delegacji z okupacji austrjacko-węgierskiej Królestwa do naczelnej komendy armji austrjackiej piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi:

„Zamierzony wyjazd delegacji głównego Komitetu ratunkowego, Towarzystwa rolniczego i innych, z okupacji austrjacko-węgierskiej w sprawie aprowizacji do Wiednia, na razie odroczono. Sprawa przybrała inny obrót.

Z powodu bardzo sprzecznych informacji, dochodzących do kół rządowych w Wiedniu, postanowiono tam zbadać tę sprawę gruntownie i na miejscu w Królestwie. W tym celu wysłano specjalnego delegata prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Rogóyskiego, dla dokładnego zbadania stosunków aprowizacyjnych w okupacji austrjacko-węgierskiej Królestwa Polskiego.

O ileby, wynik badań prof. Rogóyskiego nie był zadowalający, wtedy będzie znów poruszona sprawa delegacji, w której przedstawiciele miałyby instytucje obywatelskie na terenie okupacji ausrjacko-węgierskiej".

— **Bilon prywatny.** W obiegu znajduje się coraz więcej bilonu prywatnego, który wyrabiany jest przez każde większe przedsiębiorstwo handlowe. Przykład ten naśladują teraz skwapliwie nawet drobne sklepiki. Jaki z tego wynika chaos i zamęt, ile w tem wszystkiem może się kryć spekulacji — łatwo zrozumieć. Należałoby stanowczo wypuszczania bilonu przez osoby prywatne — zakazać, a będący w obiegu wycofać.

— **Zmniejszenie porcji mięsa.** Porcje mięsa monopolowego sprzedawanego za okazaniem legitymacji żywnościowej, zostały zmniejszone z 1 funta na pół funta tygodniowo na osobę.

— **Spekulacja pieniędzmi.** Kantory wymiany pieniędzy, które rosną w naszem mieście, jak przysłowiowe grzyby po deszczu, płacą teraz za markę 41 kop., za bon rublowy 90 kop. Ludność, która otrzymuje wynagrodzenie za swą pracę w markach i bonach, ponosi wskutek tego kolosalne straty, ponieważ w sklepach i w sklepikach za wszystko musi płacić drożej, odpowiednio do kursu marek i bonów, regulowanego przez „kantory wymiany". Czyżby władze nie posiadały środków na poskromienie niecnego wyzysku, uprawianego z całym cynizmem przez owe gniazda oszustw i spekulacji?

— **Z Parku Sieleckiego.** Ktoby się spodziewał, że nawet wejście do parku sieleckiego podrożeje? A jednak tak jest. Administracja parku sprzedaje teraz po 50 kop. bilety roczne, służące nie dla całej rodziny, jak to było poprzednio, ale tylko dla jednej osoby. Rodzina więc, składająca się naprzykład z 6 osób, musi teraz płacić za wejście do parku sieleckiego, czyli „Mauvego" 3 rb., zamiast pół rubla.

— **Zacisze** demonstruje dwa głośne detektywne dramaty 1) „Szajka czterech Fantomasów", 2) „Protea". Dramaty te wykonane są przez słynnych amerykańskich artystów. Na scenie „Skuteczne lekarstwo" wesoła farsa.

Dramat jednoaktowy p. Heleny Plawner p. t. „Zatrute sumienie" zdobył sobie niezwykłe powodzenie, wobec czego odegranym będzie jeszcze raz w sobotę t. j. 24 b. m.

Książnica im. Henryka Sienkiewicza

Czytelnia I Polskiej Macierzy Szkolnej, Starososnowiecka 2.

Książki treści naukowej, zakupione w IV kw. 1916

Abramowski W. Źródła podświadomości i jej przejawy.
Biegański W. Teorja poznania
Bornstein B. Elementy filozofji, jako nauki ścisłej.
Baumfeld A. B. Towiański i towianizm.
Dawid Wł. Inteligencja, wola i zdolność do pracy.
Heinrich W. Filozofja grecka do Platona.
Heiman Etyka lekarska
Herget A. Warzywnictwo.
Kutrzeba S. Charakterystyka państwowośc polskiej.
Kaczkowski J. Donacje w Kr. Polskiem
Kochanowski J. K. Postęp ludzkości.
Levy M. Życie ekonomiczne Kr. Polskiego.
Liszt Fr. System prawa międzynarodowego
Litauer J. Ustawodawstwo autoralne.
Mogilnicki S. Dziecko i przestępstwo.
„ „ Ogólne zasady prawa
Makowski J. Zasady prawa międzynarodowego.
„ „ Rozwój i przyszłość prawa międzynarodowego.
Makowski W. Podstawy filozofji prawa karnego.
Pożaryski M. Podstawy naukowe elektrotechniki.
Poliński A. Dzieje muzyki polskiej
Rybarski R. Prawno-skarbowe podstawy ustroju państw.
Rybarski R. Organizacja kredytu przemysłowego.
„ „ Bojkoty ekonomiczne
Rettinger M. Wśród współczesnych liryków polskich
Stecki J. Zasady ekonomji społecznej.
Tayllor F. Zasady organizacji zakładów przemysłowych.
Witkiewicz S. Na przełęczy.
Gliński D. Impertynencje i paradoksy.
Zoll Fr. Prawo prywatne w zarysie.

Z Będzina.

+ **W sprawie podatków.** Pierwszy burmistrz dr. Schröter ogłosił, iż stosownie do § 6 przepisów wykonawczych z dn. 29 maja 1916 r. do rozporządzenia dotyczącego poboru podatku mieszkaniowego z dn. 19 kwietnia 1916 r., listy podatkowe są do przejrzenia w magistracie, pokój Nr. 5, w czasie od 20 marca do 2 kwietnia r. b. włącznie.

Osobne wezwania o uskutecznionym opodatkowaniu nie będą doręczane.

Pozwani mogą wnieść reklamacje na opodatkowanie do powiatu w czasie od 20 marca do 24 kwietnia r. b.

Podatek należy wpłacać w 2 ratach, a mianowicie najpóźniej do dn. 1 maja i najpóźniejniej do dn. 1 listopada r. b.

W razie nieuiszczenia w oznaczonych wyżej terminach podatku mieszkaniowego, tenże wraz z karą w sumie 1/5 wysokości samego podatku, będzie ściągnięty drogą przymusowej egzekucji.

+ **Wiosna się zbliża,** lecz o zapisywaniu się według zeszłorocznej ulgi, na kupno kartofli pod zasiew, nic nie słychać. Nadto panuje ogólny brak nasion. Projektowane jest zorganizowanie komitetu rolnego. O ile projekt ten dojdzie do skutku, co jest bardo pożądanem, komitet zajmie się dostarczeniem nasion; na barkach jego leżałaby pomoc materjalna dla mniej zamożnych gospodarzy.

+ **Komitet rolny.** W dn. 25 marca odbędzie się zebranie organizującego się Komitetu rolnego.

+ **Komisja aprowizacyjna** dla ludności chrześcijańskiej wystąpiła do odnośnych władz z propozycją powiększenia wobec świąt Wielkiej Nocy porcji cukru i mąki.

+ **Konfiskata.** Właścicielowi sklepu spożywczego przy ulicy Sławkowskiej A. Brennerowi funkcjonarjusze policji skonfiskowali 2000 papierosów bez banderoli oraz sporą ilość tytoniu. Ogólna wartość skonfiskowanego towaru dochodzi do 1000 rubli.

+ **Fałszywa waga.** Wiele sklepów i straganów oszukują klijentelę na wadze za pomocą fałszywych ciężarków czyli gwichtów. Gwicht jest faktycznie stemplowany, lecz jego spodnia część jest wyświdrowana, a powstała ztąd próżnia czyni różnicę o kilka łutów względnie do wagi gwichtu. Przy wygórowanych obecnie cenach artykułów różnica ta powoduje wielki uszczerbek dla kupujących, handlarze zaś robią dobre interesy, korzystając z łatwowierności klijenteli.

+ **Wylew rzeki.** Czarna Przemsza w okolicach Małobądza i Gdzichowa silnie wezbrała. Zabudowania nadrzeczne są zagrożone.

+ **Kartofle.** Cena kartofli na wpół zmarzniętych wynosi kop. 15 f. Gatunek dobry sprzedają od 18 do 20 kop. za funt.

+ **Barbarzyństwo.** Podczas transportowania krów monopolowych z Sosnowca do Będzina, jedna z nich wartości rb. 500 otrzymywała widocznie tak niemiłosierne razy kijów, iż biedne zwierzę okaleczone i ze złamanemi nogami pozostawiono na drodze w pobliżu stacji Nowy Będzin w rynsztoku na lodzie. Ofiara barbarzyństwa przeleżała podczas mrozu od godziny 6 wieczorem do 8 rano następnego dnia, kiedy wreszcie policja otrzymawszy zawiadomienie o znajdującej się krowie na ulicy, przewiozła ją na wozie do rzeźni. Po zarżnięciu, mięso podług orzeczenia weterynarza, było nie do użycia. Zadziwiające jest, iż dopiero po przewiezieniu bydlęcia, znalazł się właściciel w osobie rzeźnika z Sosnowca M. Dawidowicza, wnoszącego pretensję jakoby po swej własności. O powyższym spisano odpowiedni protokół. Brak Towarzystwa opieki nad zwierzętami jest powodem podobnych znęcań się nad bydłem, końmi i t. p. i to po większej części ze strony furmanów lub robotników-żydów.

Ze wschodniego placu boju.



Jeńcy rosyjscy w marszu.

Wieści ze stolicy.

□ **S. p. Juljusz hrabia Ostrowski.** W Szwajcarji zmarł w tych dniach po ciężkiej chorobie prezes „Związku Katolickiego w Królestwie Polskiem" Juljusz hr. Ostrowski. Obszerniejsze wspomnienie, poświęcone zmarłemu, zamieścimy w najbliższym numerze „Kurjera".

□ **Ofiara Biskupa Bandurskiego.** Ks. biskup Władysław Bandurski złożył Radzie Stanu na rzecz skarbu powstającego Państwa Polskiego, na wojsko polskie, krzyż biskupi złoty ze szmaragdem i brylantami, złoty podwójny łańcuch roboty weneckiej i pierścień biskupi. W liście dołączonym do daru ks. biskup pisze: „...Gdy ojczyzna w potrzebie największej, nie przystoi biskupowi polskiemu stroić się w złote łańcuchy, krzyże drogie i kosztowne pierścienie"...

Rada Stanu wysłała do dostojnego ofiarodawcy pismo dziękczynne.

□ **Prasa a Tymczasowa Rada Stanu.** Onegdaj o 12 w południe odbyła się w biurze departamentu politycznego Tymcz. Rady Stanu konferencja jej dyrektora W. hr. Roztworowskiego z przedstawicielami prasy warszawskiej. Omawiano sprawy dotyczące cenzury i odnośnego memorjału T. Rady Stanu, złożonego władzom okupacyjnym, poczem dyrektor departamentu zaznajomił obecnych z pracami T. Rady Stanu.

W dyskusji nad cenzurą podnoszono między innemi upośledzenie prasy warszawskiej w porównaniu do innych pism niemieckich i polskich, które mają debit w Warszawie i całej okupacji niemieckiej, a nadto podnoszono jako symptomatyczny skutek obecnych stosunków niebywały rozwój prasy nielegalnej. Szeroka publiczność rozczytująca się w niej z zamiłowaniem, lekceważy sobie pisma wydawane legalnie.

Opodatkujcie się pod hasłem „Ratujcie dzieci!"

Z różnych stron.

□ **Nauki wojskowe w Uniwersytecie.** Uniwersytet Jagielloński otrzymał z ministerjum oświaty reskrypt odnoszący się do zaprowadzenia we wszystkich uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych wykładów naukowo-wojskowych z przymusem egzaminacyjnym. Przedmiotem projektowanych wykładów będą: wojskowość, organizacja armji, administracja wojskowa, sądownictwo wojskowe, historja wojen.

Przy rektorach ma być utworzony osobny oddział wojskowy, a wykładać mają oficerowie wyznaczeni przez zarząd wojskowy.

□ **Ukaranie gminy.** „D. Warsch. Ztg." pisze: „Gminę Dubowo pod Suwałkami, jak donoszą „Suwalken Nachrichten", skazano na 1000 rb. kary gdyż pomimo wielokrotnych napomnień nie wykonała ona rozporządzeń władzy, nie dostarczyła wyznaczonej ilości produktów, nie wysłała robotników i wozów lub wysłała nadzwyczaj niedbale; żandarmom, posterunkom oraz sołtysom nie pomagała w wykonaniu ich obowiązków, lecz stawiała im opór bierny".

□ **Najnowsza reklama.** Paryski dziennik „L'Oeuvre" podjął się— naturalnie w celach reklamy —dostawy węgla dla swych abonentów. Do każdego numeru dziennika dołączony jest obecnie przekaz na 10 kilogramów węgla, które po bardzo umiarkowanej cenie nabyć można w redakcji. I wszystko byłoby dobrze, bo sam fakt wywołał w Paryżu sensację, gdyby nie drobny dopisek umieszczony na każdym przekazie: „Przekaz zachowuje swą ważność, narazie jednak nie można go likwidować w redakcji, ponieważ węgiel jeszcze nie nadszedł".

Sukcesja tronu w Rosji.

Podług rosyjskich ustaw zasadniczych tron przechodzi zawsze na starszego syna poprzedniego cesarza, a w braku synów na jego braci; gdyby braci nie było, wówczas na braci ojca cesarza. W panującej familji cesarskiej, liczącej kilkadziesiąt osób płci męskiej i żeńskiej, stosunki ułożyły się obecnie w ten sposób, że gdyby Mikołaj II nie miał syna, to najbliższemi kandydatami do tronu byliby książęta, nie posiadający męskiej progenitury albo bezżenni.

Rodzony i jedyny brat Mikołaja II, Michał Aleksandrowicz, był następcą tronu do dnia urodzin obecnego następcy Aleksego, liczącego dziś 13 ty rok życia. Przy urodzinach Aleksego Mikołaja II proklamował Michała ewentualnym regentem państwa na wypadek swej przedwczesnej śmierci, ale cofnął ten wybór, gdy Michał bez jego pozwolenia w r. 1911 poślubił rozwódkę po inżynierze Wulfercie (z domu Natalja Szeremietiewskaja).

O ileby Mikołaj II stracił syna Aleksego, tron objąłby Michał; gdyby Michał tronu się zrzekł, przypadłby on z kolei trzem Włodzimierzowiczom: Cyrylowi, Borysowi i Andrzejowi, zaś po nich Dymitrowi Pawłowiczowi.

Michał, jako ożeniony morganatycznie, nie mógły przekazać tronu swemu potomstwu, gdyby je miał; Borys i Andrzej są bezżenni, zaś Cyryl ożenił się z Wiktorją, rozwódką po w. ks. heskim Erneście, rodzonym bracie żony Mikołaja II, i choć małżeństwo to jest uznane za odpowiadające wymaganiom domu carskiego, lecz Cyryl ma z niego tylko dwie córki, kobiety zaś w Rosji mogą dziedziczyć tron tylko w zupełnym braku mężczyzn. Wreszcie 26-letni Dymitr Pawłowicz jest również nie żonaty.

Prawa do tronu głośnego Mikołaja Mikołajewicza, żyjącego w bezdzietnym małżeństwie z Anastazją, córką króla czarnogórskiego, są tak dalekie, że nie mogą być nawet brane w rachubę; od tronu przedzielają go nietylko wymienieni już kandydaci, ale i progenitura dawnego namiestnika Polski, Konstantego Mikołajewicza, brata Aleksandra II-go.

Ten porządek sukcesu nie mógłby być zmieniony bez obalenia statutów zasadniczych dziedziczenia tronu.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.